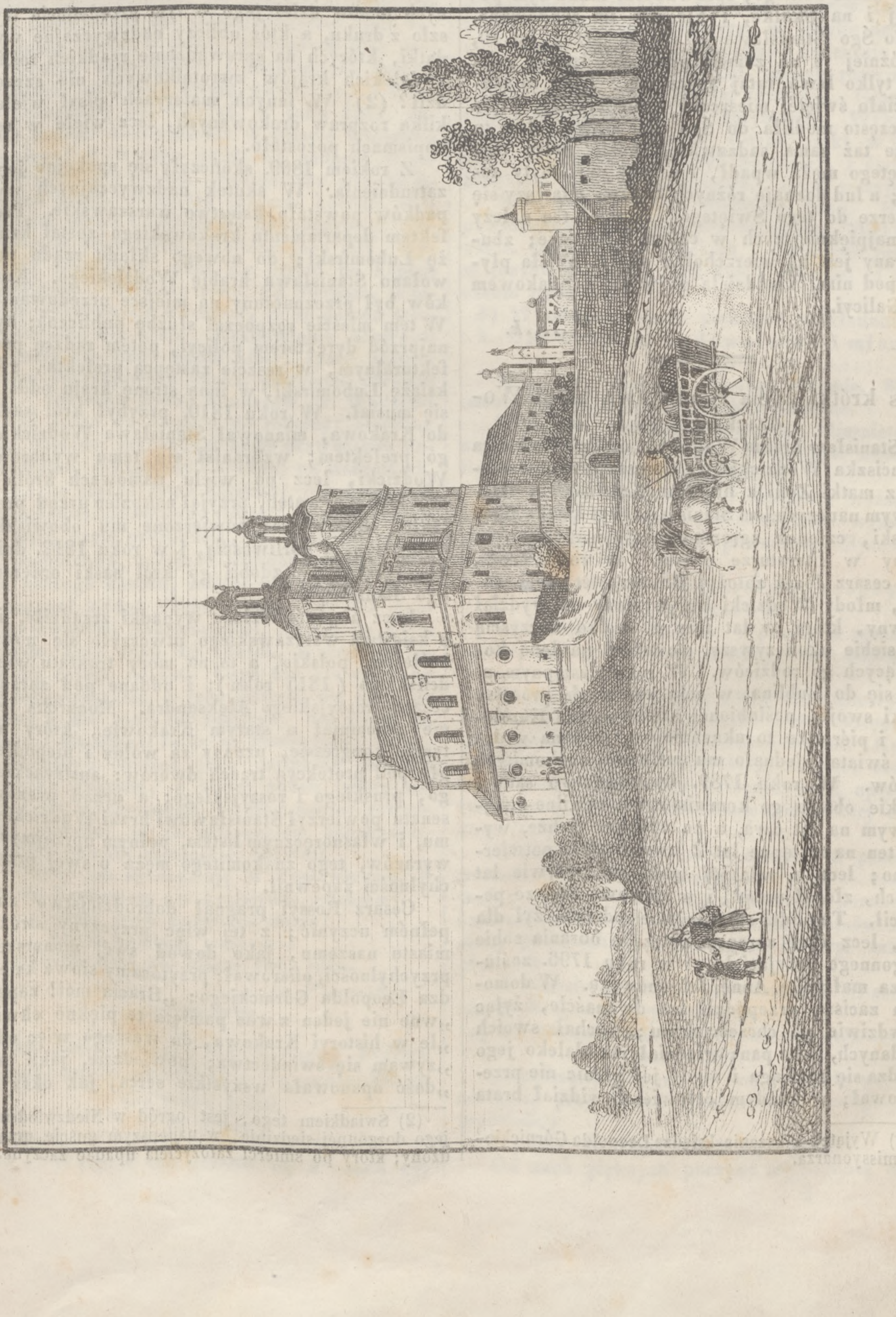
Przyjaciel Ludu.

ROK DWUNASTY. **No. 1.** **Leszno,** *dnia* **5.** *Lipca* **1845.**



Kościół Śgo Stanisława na Skałce w Krakowie.

Kościół Śgo Stanisława w Krakowie.

Kościół Śgo Stanisława wystawiony był roku 1472., po zabiciu i kanonizacyi tego Świętego, nazwany tém nazwiskiem, dawniéj albowiem zwał się kościołem Śgo Michała, archanioła. Tu mieszkają zakonnicy Śgo Pawła, piérwszego pustelnika, pod regułą Śgo Augustyna, sprowadzeni do Polski przez Jana Długosza, kanonika krakowskiego; sprowadzeni także byli póżniéj i na Skałkę, i klasztór im fundowano. Ciało Śgo Stanisława leżało tu przez lat 10, a później je na zamek zeprowadzono; ręka zaś tylko lewa tutaj spoczywa. Leży tu także ciało świętéj mieszczki kazimierskiéj, która się często modliła do Śgo Stanisława. Jest tu także taż sama sadzawka, gdzie palec tego Świętego męża wpadł, i z ryby wydobyty został; a lud doznaje różnych cudów, udawszy się szczerze do tego Świętego. Kościół ten należy do najpiękniejszych w całym Krakowie; zbudowany jest na wierzchołku skały, Wisła płynie pod nim, i oddziela go wraz z Krakowem od Galicyi.

J. P......k.

Rys krótki życia Stanisława hrabi Wodzickiego. (1)

Stanisław hrabia Wodzicki, urodził się z ojca Franciszka Wodzickiego, starosty grzybowskiego, z matki Zofii z hrabiów Krasińskich. Domowym nauczycielem Stanisława był ksiądz Krajewski, członek zgromadzenia księży Pijarów, znany w literaturze naszéj. W roku 1782., gdy cesarz Józef założył Uniwersytet we Lwowie, młody Wodzicki był wysłany na wydział prawny, który w lat trzy z wielką korzyścią dla siebie ukończywszy, powrócił na łono kochających go rodziców. W roku następnym udał się do Lublina, w celu popierania processu ciotki swojéj, poślubionéj królewiczowi Karolowi, i piérwsze to ukazanie się jego na widowni świata, zjednało mu wiele serc znakomitych mężów. W roku 1789. województwo sandomirskie obrało go kommissarzem cywilno-wojskowym na lat dwa, a po upływie tychże, wybór ten na następne lat 2 jednomyślnie potwierdzono; lecz z własnéj woli, po upływie lat dwóch, złożył urząd, i w domowe zacisze powrócił. Tu oddał się zupełnie rodzinie, żył dla niéj, lecz czuł zarazem potrzebę obrania sobie dozgonnego przyjaciela, i w roku 1796. zaślubił za małżonkę Annę Jabłonowską. W domowém zaciszu przepędził lat dwanaście, żyjąc prawdziwie po chrześciańsku; kochał swoich poddanych, jako pan; wiedział jak daleko jego władza się rozciąga i nigdy jéj granic nie przestępował; w każdym człowieku widział brata i kochał go jak brata; w nieszczęśliwych zdarzeniach, niósł pomoc nieszczęśliwym, ratował datkiem, wspierał pociechą i dobremi radami; za to go też wszyscy kochali, a nikt mu ani sławy, ani majątku nie zazdrościł. Żyjąc na wsi, całém jego zatrudnieniem było, badanie przyrody; był wielkim lubownikiem kwiatów, ale przytém uczonym badaczem i wielkie przysługi tą pracą krajowi położył; dziesięć obszernych tomów dzieł jego w tym przedmiocie wyszło z druku, a któż obliczy nadzwyczajne wydatki, których na sprowadzenie rzadkich roślin z dalekich krajów zwrotnikowych nie szczędził? (2) W innych materyach pisał wiele; kilka rozpraw drukowanych, lecz wiele w rękopismach pozostało.

Z rokiem 1809. skończyły się spokojne jego zatrudnienia. W skutek nadzwyczajnych wypadków powstało księstwo warszawskie. Prefektem departamentu krakowskiego został książę Lubomirski; do nowego składu rządu powołano Stanisława hrabię Wodzickiego. Kraków był przeznaczony na miejsce urzędowania. W tém mieście rozpoczął służbę publiczną; był najprzód dyrektorem policyi, potém radzcą prefekturalnym, w reszcie zastępcą prefekta, gdy książę Lubomirski, w inną stronę kraju oddalić się musiał. W roku 1810. przybył król saski do Krakowa, mianował Stanisława Wodzickiego prefektem; wzbraniał się temu wyborowi Wodzicki, lecz po wielu namowach króla i prośbach obywateli, przyjął nakoniec urząd prefekta. Sprawował powierzone mu obowiązki z największą gorliwością, i w roku 1812. dnia 21. Września, ozdobił go król saski orderem Śgo Stanisława.

Lecz nieprzewidziane wypadki zrządziły, iż z księstwa warszawskiego utworzyło się nowe królestwo polskie, a to na mocy traktatu wiedeńskiego (1815 roku); i oddane pod zarząd cesarza rossyjskiego Aleksandra. Monarcha ten nie zapomniał o starym Krakowie, który na tymże kongressie, uznany za wolny i niepodległy pod protekcyą trzech dworów: austryackiego, pruskiego i rossyjskiego; a urząd prezesa senatu powierzył Stanisławowi hrabi Wodzickiemu, i własnoręcznym listem, pełnym uprzejmych wyrazów, tego znakomitego męża o swéj przychylności zapewnił.

Cesarz Rossyi pragnął dobrodziejstwo zupełném uczynić; z téj więc przyczyny stróża miastu naszemu, jako dowód swéj monarszéj przychylności, ofiarował; przytoczmy słowa księdza Leopolda Górnickiego: „Bracia moi! zapewne nie jeden z was pamięta te piękne chwile w historyi Krakowa, do waszego więc odzywam się świadectwa; powiedźcie, jaka radość opanowała wszystkie serca, jak okrzyk

(1) Wyjątek z kazania księdza Leopolda Górnickiego, missyonarza.

(2) Świadkiem tego, jest ogród w Niedzwiedziu, jego dozgonnéj siedzibie, w najlepszym guście urządzony; który po śmierci założyciela upadać zaczyna.

„wesołości był powszechnym i głosy uwielbie-„nia obijały się o świątyń tutejszych ołtarze, „jaką wdzięczność zapisywaliście w sercach „waszych, że Stanisław hrabia Wodzicki, a nie „kto inny, na waszego naczelnika obranym „został!“

Była też to najpiękniejsza chwila w życiu ś. p. Stanisława. W roku 1815. nie miał ani jednego nieprzyjaciela, ani jednego nieprzychylnego sobie serca, ani jednego przeciw sobie zazdrosnego głosu; w latach następnych idąc drogą ciernistą obowiązków i znakomitych zasług, gromadził na głowę swoję wawrzyny, o które się bynajmniéj nie ubiegał; w roku 1817. zasiadł krzesło kasztelańskie w senacie królestwa polskiego, a w roku 1829. na godność wojewody posunięty został. Stargawszy siły na usługach kraju, który tak szczerze kochał, złożył swój urząd i oddalił się na spoczynek. Następnie, w roku 1833. zwątlone jego siły, wymagały lekarstwa, udał się przeto do kąpieli badeńskich. W tymże roku, 23. Sierpnia, w pismach publicznych wyczytał, iż za dowód tyloletnich prac dla kraju, Krakowianie uchwalili na sessyi dla niego medal złoty; żywe uczucie radości pokrzepiwszy ducha, powróciło zdrowie ciału. Od roku 1833., Stanisław hr. Wodzicki należał tylko do Boga i do rodziny; otoczony żoną, dziećmi, przepędzał życie prawdziwie patryarchalne, szanowany i kochany od wszystkich, nie mogąc służyć temu krajowi, nie opuszczał przynajmniéj ukochanego miasta; tu najpiękniejszy wiek życia przepędził, tu pozyskał szacunek monarchów, przyjaźń najznakomitszych mężów naszego narodu, miłość obywateli i ludu; tu pragnął oddać ducha Bogu; i tu też opatrzony świętemi Sakramentami, rozstał się z tym światem 1843 roku 14. Marca, z wielkim żalem dla całego miasta. Czyż był kto taki, by dowiedziawszy się o jego śmierci, nie biegł do trumny i nie ronił łez obfitych, nie upadł na kolana i nie błagał Boga za duszę jego? W parę miesięcy, wierna jego małżonka popadła w ciężką chorobę, z któréj żaden lekarz nie zdołał jéj wyprowadzić, bo Bóg dobrze rozrządził, powołał ją za małżonkiem ukochanym, by oboje chwały niebieskiéj używali.

Zwłoki ich spoczywają w Niedźwiedziu, 3 mile za Krakowem (w królestwie polskiém).

Cześć wam czcigodne dusze!

Pokój prochom waszym!!

Kraków, dnia 14. Marca 1845 roku.

J. P......k.

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Ciąg dalszy.)

Wydział nauk i sztuk pięknych.

V. Wydział ten składał się z trzech działów, to jest: 1. Nauk pięknych. 2. Sztuk pięknych. 3. Muzyki, czyli konserwatoryum muzycznego; w piérwszym rozłożono kursa naukowe do lat 3ch, w drugim, podzielonym na klass 4 do lat tyluż, a w trzecim do lat 2ch.

a) Dla uczniów oddziału nauk pięknych wykładano:

W r. 1m. Religią. Encyklopedyą filologicz. Starożytności greckie. Wykład autorów łaciń. i greck. Ćwiczenia praktycz. w języku łaciń. i greckim. Historyą powszechną i ćwiczenia histor. Historyą literatury pol. Język rossyjski.

W r. 2m. Starożytności rzymskie. Gramatyka i metry. łacińska. Teorya stylu. Wykład autorów łacińsk. i greck. Ćwicz. prakt. w jęz. łaciń. i greckim. Historyą powszech. i ćwicz. historycz. Rys nauk filozoficz. Język rossyjski.

W r. 3m. Historyą literatury łaciń. Hist. powszechną. Literaturę porównawczą. Wykład autor. łacińskich i greckich. Ćwiczenia prak. w języku łacińskim, greckim i polskim. Ćwiczenia historycz.

b) W oddziale sztuk pięknych wykładano:

1. Dla uczniów budownictwa i miernictwa:

W r. 1m. Religią. Fizykę. Chemią. Matemat. elemen. Rysunki architektoniczne.

W r. 2m. Geometryą opisową. Miernictwo niższe. Niwellacyą niższą. Budownict. niższe. Rysunek architekt. Topografią.

W r. 3m. Miernictwo i niwellac. wyższą. Perspektywę z rysunk. Budownictwo wyższe. Histor. sztuk pięk. Hist. powszech. Rysunek architekt.

2. Dla uczniów malarstwa, rzeźby i sztycharstwa:

W klassie 1. Religią. Wprawę w rysunki ręczne, podług wzorów rysowanych lub sztychowanych.

W klassie 2. Rysunki z wzorów gipsowych i malowań olejnych jednym kolorem, następnie „en bas relief,“ czyli dwoma kolorami. Kurs początkowy anatomii malarskiéj, to jest: osteologii i mytologii; daléj perspektywa i optyka rysownicza, jakoteż poznawanie architektury dekoracyjnéj.

W klassie 3. Uczniowie, celujący w przedmiotach wyżéj wyliczonych, zaczynali tu rysować z natury, starając się o dokładne poznanie anatomii malarskiéj. Nadto słuchali kursów historyi powszechnéj. Mitologii. Historyi sztuk pięknych.

W klassie 4. Próbowali uczniowie sił swoich co do kompozycyi własnéj.

c) W oddziale muzyki, czyli konserwatoryi muzycznéj:

(Przedmioty dawane w tym oddziale wyłuszczą się przy końcu wiadomości o niniejszym wydziale.)

1. *Oddział nauk pięknych.*

Od nauk pięknych poczyna się oświata na-

rodów, one otwierają podwoje do umiejętności, one im wzrost i upowszechnienie nadają. Przedmioty więc tego oddziału powinny były właściwie otwierać zawód akademiczny dla wszystkich innych, a przynajmniéj być dla wszystkich pobocznémi. W początkach rozwinięcia Uniwersytetu, Wydział nauk i sztuk pięknych zaledwie kilku liczył uczniów stałych, których liczba w roku następnym się podniosła, a w latach dalszych, jak wykaz wskazuje, wzrastała:

	w oddz. nauk pięk.	w oddz. szt. pięk.	razem.
W r. $18\frac{19}{20}$.	30.	49.	79.
〃 〃 $18\frac{20}{21}$.	29.	122.	151.
〃 〃 $18\frac{21}{22}$.	22.	106.	128.
〃 〃 $18\frac{22}{23}$.	21.	76.	97.
〃 〃 $18\frac{23}{24}$.	19.	71.	90.
〃 〃 $18\frac{24}{25}$.	27.	102.	129.
〃 〃 $18\frac{25}{26}$.	37.	101.	138.
〃 〃 $18\frac{26}{27}$.	30.	73.	103.
〃 〃 $18\frac{27}{28}$.	31.	65.	96.
〃 〃 $18\frac{28}{29}$.	40.	70.	110.
〃 〃 $18\frac{29}{30}$.	42.	80.	122.

Podobnież i Nauczycieli ledwo kilku posiadał, ztąd wiele katedr wakujących oczekiwało obsadzenia. Właściwie dopiéro od $18\frac{18}{19}$ roku obadwa oddziały pozyskały zamierzoną liczbę Professorów, i stale ugruntowane zostały. Mimo to nie przyszło nigdy do skutku przepisane dla oddziału nauk obsadzenie wakującéj katedry „oryentalnych języków“ i katedry „dyalektów sławiańskich.“ (*) Inne, a mianowicie filologiczne, ile na początku dosyć szczęśliwie osadzone, zajęli Professorowie powołani, po większéj części cudzoziemcy, w których też krajowców najwięcéj wyprzedzili. Prof. August Ernest Zinserling zajął katedrę literatury starożytnéj, a mianowicie łacińskiéj. Od r. $18\frac{18}{19}$. do $18\frac{21}{22}$ włącznie, to jest przez lat cztery, wykładał starożytności rzymskie i autorów łacińskich, jakoto: Tybulla, Liwiusza tłumaczył, nadto grammatykę, metryczność wiersza, naukę stylu i ćwiczenia praktyczne w języku łacińskim. Od $18\frac{23}{24}$. do 1830 r. włącz., wykładał na przemian powyższe przedmioty obok historyi literat. łacińskiéj, encyklopedyi filologicznéj, starożytności greckich, niemniéj tłumaczył autorów rzymskich: Salustiusza, Tacyta, Pliniusza, Tybula, Juliusza Cezara, Plauta, Terencyusza i t. d. August Jakob, Dr. fil., Prof. katedry liter. starożytnéj, a mianowicie greckiéj, od r. $18\frac{18}{19}$. przez cztery lata włącznie tłumaczył na przemian Iliadę Homera, Tucidydesa, Eschilesa, Herodota, Demostenesa, Pindara, Odysseję Homera, wyjątki z tragików i t. d., oraz starożytności greckie. Od r. $18\frac{22}{23}$. starożytności rzymskie, obok powyższych tłumaczeń autorów i ćwiczeń języka greckiego. Wśród r. $18\frac{23}{24}$. opuściwszy Uniwersytet, wszedł w jego miejsce powołany Antoni Woelke, dawszy się zaszczytnie poznać jako Prof. szkoły wojewódzkiéj w Lublinie, wykładając do r. 1830. włącznie, starożytności rzymskie i ćwiczenia praktyczne języka greckiego, a na przemian autorów, których wyżéj wzmiankowano, jako też: Sofoklesa Edypa, Teokryta wybór sielanek, Platona Fedona, Demostenesa Aeschila, i t. p.

(*) Do téj katedry, celem usposobienia się, wysłany funduszem Kommissyi oświecenia do krajów słowiańskich Professor Andrzéj Kucharski, po dwu-letniéj podróży wróciwszy do Warszawy, celem zajęcia swego miejsca, uprzedzony został zmianami, wkońcu r. 1830. zaszłemi.

Kurs języka i literatury rossyjskiéj objął w $18\frac{18}{19}$ roku, Kazimierz Werbusz, lektor, i do 1830 r. wykładał grammatykę i historyą literatury rossyjskiéj.

Prof. Sebastian Ciampi, Kan. koll. kielec. w królewskim Uniwersytecie pizańskim, Prof. nauk greckich i łacińskich emeryt., wezwany $18\frac{18}{19}$ r. do tego oddziału przez Ministra oświecenia na Prof. stał. rad., wykładał historyą nauk i sztuk pięknych, niemniéj objaśniał autorów greckich i łacińskich; w roku zaś $18\frac{20}{21}$. samę historyą sztuk. Po czteroletniém gorliwém pełnieniu obowiązków swoich, na własne żądanie uwolniony od zawodu Professora, przyjął obowiązek korrespondenta w rzeczach naukowych, oddaliwszy się do własnéj ojczyzny, a przedmioty przez niego zajmowane podzielono pomiędzy dwóch powyżéj wzmiankowanych Professorów filologii.

Znany w dziejach literatury naszéj z dzieł bibliograficznych Felix Bentkowski, Dr. filoz., Prof. stał. rad i Dziekan, z zawiązkiem Uniwersytetu wykładał w tym oddziale: nauki zasadnicze i pomocnicze do historyi, według dzieła: „Propedeutik der historischen Studien von Fr. Rühs, Berlin 1817.,“ oraz historyą powszechną obok ćwiczeń historycznych. Od r. $18\frac{21}{22}$. do piérwszego przedmiotu używał dzieła przez siebie wydanego, pod napisem: „Wstęp do historyi powszech., w Warszawie 1821 r.;“ od r. zaś $18\frac{22}{23}$ w wykładzie historyi powszechnéj zapatrywał się na dzieło: Ferranda „l'Esprit de l'histoire,“ a od $18\frac{26}{27}$. według „Kajdanowa histor. powsz., wydan. w Warszawie 1826 r.“ odkąd też dzielił ją na trzechletnie kursa według trzech głównych jéj peryodów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szymon Okolski. (1)

Od czasów objawienia się ducha postępu europejskiego w umysłowych płodach piśmiennictwa polskiego i walk z różniącymi się w zasadach wiary, gdy wszystkie prawie działania i losy

(1) Po tak znamienitym pisarzu, jakim był J. M. Ossoliński, trudno jest wprawdzie coś nowego powiedzieć o S. Okolskim, ale redakcya P. L. oceniając dobre chęci autora artykułu niniejszego, nie waha się umieszczeniem tegoż artykułu przypomnieć czytelnikom pisma swego zasług Okolskiego w względzie nauk ojczystych.



X. *Szymon Okolski.*

narodu ze źródła religijnego wypływać poczęły, wnet też w religijnych wyobrażeniach stanęły na przeciw siebie rozróżnione opinie rodzin, stanów, prowincyj, króla i narodu. Wnet szermierstwa piśmienne i wrzawy sejmowe dojrzały do działań, do walk, fizycznie i moralnie naród niszczących, i do powikłania sąsiedzkich stósunków. Różniący się w mniemaniach religijnych, jawnie zaczęli się nienawidzić w zdaniach politycznych, — ztąd się mnożyły wewnątrz bezkarne konfederacye, burzenia świątyń i domów prywatnych, a niechęci różnowierców z obudwu kończyn Polski nieprzyjaciół do kraju nęciły. Z jednéj Szwedzi łatwo otwarte znaleźli porty i miasta warowne, z drugiéj hordy Tatarów i Turków nachodzeniem granic, przerywały domowe niesnaski, wewnątrz zaś kraju zuchwałe kozactwo z dymem puszczało kwitnące włości i miasta. Wśród tak ciężkich przygód, prawie przez cały bieg XVII stolecia spływających na Polskę, szerzył się duch nabożności; klasztory nieliczne w przeszłym wieku, mało ziomkami osadzone, co raz gęściéj wznosiły się po kraju; gorliwość duchownych zarzucała odpowiedziami pisma innowierców, obrządki religijne wykonywano staranniéj, zakony czynne jak nigdy po wszystkich zakątkach, a sprawy domowe i wychowanie przeważnego ich wpływu doznawały. W takim stanie kraju, w tak czynném, burzliwém życiu, gdzie się fortuny co dzień ważyły, gdzie religia była najczęściéj działań popędem, zakon kaznodziejski, w pośród wielu innych zakonnych zgromadzeń, najdzielniéj odpowiadał powołaniu swemu, jak równie odznaczał się wyższém światłem i uprawą nauk. Wydał ów poczet słynnych mówców, którzy gorejąc całym zapałem swego powołania, kazali przy dworze, w obozach, wśród bezowocnych tryumfów lub sławiąc poległych wodzów i dzielne rycerstwo. Nie jeden w ubogiéj szacie zakonnik bezpiecznie mówił prawdy, wytykał błędy w rządzie publicznym i życiu prywatném królom, urzędnikom i wodzom; butnéj a swawolnéj szlachcie karcił gorszące skutki rozprężenia swobód i wolności, z któremiby wtenczas i senator ozwać się nie śmiał. Na polu przed bitwą zaczynał pieśń Boga-rodzica, którą rycerstwo za nim wtórzyło; po bitwie grzebał ciała poległych, a po zwycięstwie sławił ich męstwo, lub gromił wady w obozie dostrzeżone. Inni w ciasnych zakątkach klasztornych oddawali się naukom, pisali dzieje powszechne kościoła, zakonu swego świątyń, kraju lub familijne; inni rozpierali się w sporach o wiarę z różnowiercami, pisząc traktaty, żywoty świętych; inni wreszcie tłumaczyli autorów greckich i łacińskich, składali rymy lub język ojczysty w jędrności i ozdobie kształcili i t. d. Bierkowski, Bzowski, kilku Mościckich, Lwowczyk, Lubomlczyk, Grodzicki, Bardziński, Okolski, Radowiecki, Sarbin, Sękowski, Frydrychowicz, Ruszel, Siejkowski i wielu innych, byli ozdobą tego zakonu.

Z liczby żyjących w piérwszéj połowie XVII stolecia, godzien jest uwagi, dla wielu swoich pism historycznych, Szymon Okolski. Pochodził on z rodziny szlacheckiéj herbu Rawicz, nie bogatéj, ale rycerskiemi dziełami dobrze zasłu-

żonéj ojczyznie, i wziętéj w obywatelstwie województwa sandomirskiego, w którém zamieszkiwała. Urodzony z ojca Stanisława, który po wyprawie wołoskiéj osiadł na Podolu. Z życia Szymona zbyt mało co znane są szczegóły. Niewiadomy jest czas i miejsce urodzenia jego, jak równie gdzie i w których szkołach pobierał nauki, pod jakimi się kształcił mistrzami, i w którym czasie do zakonu dominikańskiego wstąpił. Tutaj przechodzącego różne stopnie zakonne i urzędy napotykamy naprzód kaznodzieją wojskowym, następnie Hetmana polnego koron., Mikołaja Potockiego, wojew. bracławskiego, przy którym sprawował missyą obozową na wojnie z Kozakami prowadzonéj, pod wodzą tegóż Hetmana w dwóch wyprawach r. 1637 i 1638 zaszłych. Wyższe zdolności, wielostronna nauka i zakonna pobożność, zwróciła uwagę przełożonych jego, którzy go powołali do obowiązków wyższych swego zgromadzenia i naukowych, któremi całe życie się zabawiał. Wybrany na urząd przeora, pełnił przez lat dziesięć, z zadowolnieniem starszych i braci, obowiązki do niego przywiązane w kilku klasztorach na Rusi czerwonéj; jakoż po powrocie z missyi obozowéj, znachodzimy go już w tymże samym roku 1638. przeorem w Konstantynowie (2). W roku 1641. przeniósł się w téj saméj godności do Kamieńca (3), przyczém nie przestał jeszcze pełnić obowiązków kaznodziei hetmańskiego (4) i zaszczycać się względami możnego pana i mężnego wojownika, w usługi któremu powiodły go, jak się zdaje, jedynie wymowa, przykładny żywot zakonnika i wyższe oświecenie. Przyczém nie były mu obcemi względy piérwszych na ów czas w Polsce rodzin Koniecpolskich, Ossolińskich, Cetnerów, Kalinowskich i t. d., którym zawdzięczając dzieła swoje przypisywał. Z Kamieńca przeniósł się do Tyśmiennicy (5) i był tu przeorem w roku 1646., a w roku 1648. w Jezupolu (6). Niewiadomo także, w któréj szkole otrzymał wyższe stopnie naukowe, podpisywał się bowiem od roku 1638, na wydanych przez siebie dziełach, Bakałarzem, a od 1643. Doktorem S. teologii (7). Następnie Okolski był professorem teologii, a co więcéj, przewodnikiem i rządcą głównych szkół zakonnych we Lwowie; w roku zaś 1648., dnia 8. Września, wyniesiony został na najwyższą godność w hierarchii zakonnéj w Polsce, prowincyała całéj Rusi, którą aż do zgonu w roku 1653. z chlubą piastował. (8). Zakonu dominikańskiego dziejopisarze nie tylko krajowi, ale też i obcy, zalecają Okolskiego z świątobliwéj pobożności, głębokiéj nauki i pięknéj wymowy, dla któréj był wielce od rycerstwa poważanym i szanowanym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(2) Mieście położoném nad rzeką Słuczą, w dawném wojew. wołyńskiém, powiecie krzemienieckim, należącém do ordynacyi ostrogskiéj. — Obszerny tutaj kościół z klasztorem Dominikanów fundował i hojnie uposażył 1613 roku Janusz, książę ostrogski, kaszt. krakowski.

(3) Nad rzeką Smotryczą, w ówczesném wojew. podolskiém, z klasztorem i kościołem dominikańskim, pierwotnie z drzewa wystawionym przez książąt Koryatowiczów 1360 roku.

(4) Jak to czytać można na tytule tomu I. jego Herbarza.

(5) Miasto nad Woroną, wówczes. wojew. ruskiém, ziemi halickiéj.

(6) Przy ujściu Bystrzycy do Dniepru. Był tu mały zamek drewniany, w którym Jakób Potocki, późniéj wojewoda bracławski, opasanym został od Tatarów. Gdy przez nieostrożność zapaliły się prochy, dosiadłszy Potocki konia, szczęśliwie przedziera się przez tłumy nieprzyjaciół. Zawdzięczając swe ocalenie, zakłada na miejscu zgorzałego zamku kościół z klasztorem Dominikanów 1598 r. i znacznie uposaża. Syn jego Mikołaj z muru wszystkie wyprowadził gmachy, zmarły kaszt. krak. i Hetman W. koronn. 1651. r., (o którym wspomnieliśmy wyżéj), pochowany tutaj został. (Staroż. pol.)

(7) Siejkowski w Świątnicy pańsk., Kraków 1743, mianuje go także Doktorem S. T. p. 314 i 327.

(8) Tę datę śmierci Okolskiego podaje p. Ż. Pauli w „Starożyt. galicyj.,“ którą uważam za pewniejszą niż w Janockim i Ossolińskim, jako czerpaną ze spisu prowincyałów zakonu kaznodziejskiego na Rusi, o którym niżéj powiemy. Eusta. Marylski, w „Wspomnieniach zgonu zasłużonych Polaków, 1829.“ przytacza za innymi r. 1654., dodając dzień 11. Czerwca.

Klonowicz.

Orędownik naukowy w roku 1843. No. 26 i 27 zamieścił rozprawę W. A. Maciejowskiego o Klonowiczu, pełną prześlicznych pomysłów o pismach jego, prawości i życiu bez skazy: lecz rzuciwszy wątpliwość o miejscu urodzenia tegoż znakomitego pisarza, narobił mi dosyć kłopotu. Znana już od lat kilku rodakom moja licha dążność, aby uczcić pamięć Klonowicza przez nasz wiek zbogacony światłem i cierpieniami; i zdawało mi się, że nie przekraczam granic skromności, gdy jako pleban w miejscu urodzenia Klonowicza, piérwszy rzucę myśl do pomnika dla niego.

Od roku 1837. składki szły wprawdzie wolnym krokiem, ale w dobréj wierze: aż dopiero w r. 1843. uczony Maciejowski rozbierając pisma Klonowicza, tak mówi o miejscu urodzenia jego:

„Z nagrobku łacińskiego, który Sebastyano„wi Klonowiczowi postawił w Lublinie Seba„styan Kajek, tameczny obywatel a jego krewny, „nie pokazuje się ani rok urodzenia, ani rok zgo„nu. Z najcelniejszego poematu łacińskiego „(Victoria Deorum), który po sobie zostawił, „widać, że się urodził w Sulmierzycach. Ale „gdzie te Sulmierzyce leżały? czy w kaliskiém, „(dotąd istnieje tamże tegoż nazwiska mieścina, „o cztery mile od Piotrkowa, idąc na zachód), „czy w Sulmierzycach na pograniczu Szląska i „W. Polski, z pewnością powiedzieć nie można.“

Wątpliwość ta, lubo nie ubliża zasługom u-

czonego rodaka, wywołała jednak opóźnienie na raz rozpoczętéj drodze: bo mnie postawiła w konieczności, albo rozwiązać wątpliwość, albo poprzestać myśleć o pomniku w Sulmierzycach, (jako miejscu rodzinném Klonowicza) przezemnie wskazanych. Nie tracąc czasu, napisałem zaraz pod dniem 20. Grudnia tegoż samego roku do X. Siwczyńskiego w Sulmierzycach pod Piotrkowem, (który w naszych Sulmierzycach także się rodził), aby mnie najsumienniéj zawiadomił:

1. czy w tamtych Sulmierzycach pod Piotrkowem krąży pomiędzy ludem jakie podanie (tradycya) o Klonowiczu?
2. czy Sulmierzyce pod Piotrkowem były kiedy miastem królewskiém?
3. czy w aktach kościelnych lub miejskich nie znajduje się jaka bądź wzmianka o Klonowiczu i t. d. i t. d.?

Przez 17 miesięcy czekałem odpowiedzi i objaśnienia, nareszcie d. 22. Maja r. bież. odbieram list od X. Siwczyńskiego treści następującéj:

„O Sulmierzycach, w gubernii kaliskiéj, po„wiecie piotrkowskim, okręgu radomskim położo„nych, stanowcze udzielam Ci Bracie objaśnienie:

I. „Czyniłem badania w grodach: wieluńskim, „piotrkowskim i w Warszawie. Przekonałem „się, iż Sulmierzyce pod Piotrkowem nie miały „od żadnego z monarchów polskich przywileju „na miasteczko, i nie należały nigdy do dóbr „stołowych królewskich, ani starościńskich; „były owszem zawsze wsią, przez prywatną po„siadane szlachtę. Kiedy założone, nie wiado„mo. Cofając się wstecz od dzisiejszego dzie„dzica Turskiego, były w posiadaniu Siemień„skich, Rychłowskich, Sulimirskich i innych z i„mion i nazwisk niewiadomych. Żydkowie tu„taj (znalazłszy w Polsce ziemię obiecaną) li„cznie osiedli, pozakładali sklepiki handlowe, „ztąd zapewne Sulmierzycom nadano tytuł mia„steczka. Pochlebiało to dziedzicom, a nawet „miejscowi plebani już w roku 1744. w metry„kach kościelnych zaczęli pisać oppidum Sulmie„rzyce, lecz w urzędowych pismach zawsze i „dotąd nosi wsi nomenklaturę.

II. „Nie tylko dowodów piśmiennych, ale na„wet żadnego p o d a n i a nie masz tu o Klonowiczu. „Sulmierzyce przeto w gubernii kaliskiéj, po„wiecie piotrkowskim, okręgu radomskim poło„żone, nie mogą się poszczycić urodzeniem Seba„styana Klonowicza; ta sława należy się miastu „Sulmierzycom w W. ks. poznańskiém, na gra„nicy Szląska położoném.

„Oby jak najprędzéj stanął pomnik w ro„dzinném miejscu mojego rodaka i ziomka! Wznie„sienie jego zechciéj swoją gorliwością przy„spieszyć i t. d.

„Sulmierzyce, pod Piotrkowem, 10. Maja r. 1845.

X. F. *Siwczyński*,
kanonik kaliski, prob. sulmierz.“

Z powyższych poszukiwań, które X. Siwczyński poczynił, a którego jako rodaka naszych Sulmierzyc prawda obchodzić koniecznie powinna, miejsce urodzenia Klonowicza jeszcze się dostatecznie nie wyjaśnia, a następnie uczony Maciejowski ze swoją wątpliwością jeszcze pokonanym nie jest.

Nie masz wprawdzie i w naszych Sulmierzycach, w dzisiejszém Wielk. ks. poznańskiém, powiecie odolanowskim, na pograniczu Szląska położonych, o urodzeniu Klonowicza żadnych piśmiennych dowodów, bo téż księgi k o ś c i e l n e sięgają dopiero roku 1588, a m i e j s k i e 1606, dawniejsze zaś zaginęły: ale krąży ciągłe i stateczne między ludem podanie o Klonowiczu następujące:

„Sebastyan Klonowicz był synem wójta tu„tejszego; oddany na nauki do Krakowa, już „więcéj do rodzinnego domu nie wrócił; gdy „ojciec pisał do niego, żeby przybył do Sulmie„rzyc i objął po nim jako jedynak grunta i dom, „Sebastyan odpowiedział, „ja nie wiele potrze„buję; a tyle co potrzebuję, mam; skromny ma„jąteczek, który masz ojcze, każ po twéj śmierci „oddać kościołowi lub ubóstwu.“ — „Że pó„źniéj był burmistrzem gdzieś za Warszawą, i „że na starość umarł w nędzy wzrok utraciwszy.“

To jest prawie dosłowne podanie ludu w naszych Sulmierzycach o Sebastyanie Klonowiczu, pokazują nawet miejsce, gdzie stał dom, w którym on się urodził; miejsce to, do dnia dzisiejszego puste, pod imieniem *woleństwo* czyli *wójtowstwo*, do proboszczy sulmierzyckich należy, a które pod czas piérwszéj wojny szwedzkiéj spustoszałe, wojewodzina, starościna odolanowska, Rozdrażewska, kościołowi sulmierzyckiemu w roku 1663. darowała; a Jan Kazimierz, jako dziedzic dóbr koronnych, do których i Sulmierzyce téż należały, w roku 1664 dnia 24. Kwietnia podarek ten przyznał i potwierdził. Wieś Sulmierzyce, pod Piotrkowem, które nigdy nie były miastem, ani do dóbr królewskich nigdy nie należały, leży od naszych Sulmierzyc o mil 20. Podanie ludowe o człowieku uczonym nigdy tak daleko nie sięga: z resztą podanie to zgadza się zupełnie z późniejszemi wypadkami życia Klonowicza. Lubo nie zaniedbałem żadnych środków do oddalenia wątpliwości p. Maciejowskiego, wszystkie jednak poszukiwania były daremnemi. Dla świata uczonego piszę, a u świata uczonego podanie ludu więcéj ma prawdy i pewności, niżeli pismo; nie wątpię o tém, że ludzie uczeni przechylą szalę sądu na naszę stronę i pozwolą nam się tymczasowo cieszyć sławą rodzinności uczonego męża, dopókąd rodacy nie wywiążą się z długu przez hołd, jaki się jego pracy, rozumowi, bezinteresowności, wytrwałości i dolegliwościom (jedynéj nagrody za mądrość i cnotę) należy.

Przy téj sposobności, niech mi wolno będzie uczynić krótkie sprawozdanie z tego, co dotąd dla pomnika Klonowicza zdziałało się.

Wiadomo rodakom moim, (jak już o tém zdałem sprawę, w Przyjacielu ludu w roku 1837. zamieszczoną), że postanowiłem oddać jaką publiczną cześć wielkim zasługom Klonowicza. Sam ubogi jak umysłowo tak materyalnie, udałem się w czasie jarmarku wełnianego do Wrocławia, dnia 1. Czerwca 1837 roku, gdzie wielu mądrych i bogatych pod ów czas rodaków przebywa, po radę i grosze. Pan Lipski Wojciech dodał mi rady i ośmielił. Zebrałem pod ów czas 306 złp. Rodacy nie zrozumieli mnie, albo nieufali. Aby oddać sprawiedliwość komu się tylko należy, podałem ten wypadek piérwszéj kollekty do Przyjaciela ludu tego samego roku. Panowie, Kręski i Wężyk Felix, zrozumieli mnie pod ów czas, bo ofiarowali po 2 luidory w złocie.

Ośmielony tém, lubo małém, powodzeniem, nie chcąc jednak całéj odpowiedzialności brać na siebie, ile że człowiek ubogi i bez znaczenia u świata nic mądrego nie wymyśli, zaprosiłem do komitetu obywateli, z cnoty i poświęcenia dla rzeczy rodzinnych znanych:

Półkownika Skórzewskiego ze Szczur,
Wojciecha Lipskiego z Lewkowa,
Konstantego Kosseckiego z Kęszyc,
Józefa Morawskiego z Kotowiecka,
Mateusza Sadowskiego z Miedzianowa.

Szanowni ci mężowie przyjęli prośbę, i na piérwsze posiedzenie r. 1838. d. 14. Lutego zgromadzili się do Szczur, gdzie zdałem sprawę z dotychczasowych moich zabiegów, tak ustnych jak piśmiennych. Odtąd komitet stał się organem mego nieśmiałego pomysłu i kroku. Pana Półkownika Skórzewskiego uczyniono prezesem komitetu, a mnie przyjęto za sekretarza. Założono akta, do których dołączyłem moje papiery i składkujących listę.

Po długich rozprawach i uwagach, w jaki sposób należałoby uczcić pamiątkę Klonowicza, przyjęto jednomyślnie dwa projekta: Piérwszy członka komitetu, Józefa Morawskiego, był ten, aby sprowadzić głaz ogromny polowy, który na naszéj ziemi rodzinnéj od kilkudziesiąt wieków spoczywa, i położyć go wśród miasta Sulmierzyc, bez żadnéj ogłady, z napisem: „Klonowiczowi." Drugi projekt podał członek komitetu, Wojciech Lipski, aby obok spoczywającego głazu wymurować skromny domek i zgromadzić fundusz na utrzymanie jednego spracowanego starca, rodaka Klonowicza, któryby niejako strzegł tego zabytku wdzięczności narodowéj, i aby ten fundusz i pomnik były oddane pod bezpośredni dozór miasta Sulmierzyc. Nakoniec uchwalono, aby komitet w komplecie zjechał do Sulmierzyc, w celu obrania miejsca, gdzieby można ów głaz położyć i domek wymurować. Nakoniec pan Lipski odebrał polecenie, aby się wystarał u Rządu o pozwolenie otworzenia publicznych składek na pomnik, a następnie wzniesienie pomnika. Dzień 15. Czerwca przeznaczono na przyszłe posiedzenie.

Jakoż dnia 15. Czerwca zjechali się członkowie komitetu do Sulmierzyc i wybrano miejsce do pomnika w bliskości kościoła, gdzie właśnie dwie ulice przerzynają miasto. Komitet polecił mi, aby wodościek, który się tu w nieładzie rozlewa, był ujęty w jedno koryto, i aby kanał z dwu stron, t. j. od południa i zachodu, mógł otaczać miejsce, dla pomnika przeznaczone. Pan Alexander hrabia Mielżyński z Baszkowa ofiarował drzewo na ocembrowanie tegoż kanału, którego 60 stóp już zrobione, a drzewo jeszcze mamy.

Od roku 1838. aż dotąd mało co postąpiliśmy naprzód, w r. 1844. pan Mikołaj hr. G. z W. ofiarował trzy dukaty w złocie na pomnik, a pan hrab. Grabowski, były Dyrektor jeneralny ziemstwa, podczas ś. Jana r. zeszłego zebrał kilkadziesiąt talarów na tenże cel.

To jest wszystko, co się stało przez lat 8 w sprawie tego pomnika; to jest, mało co więcéj jak nic.

Chcąc przyspieszyć popęd na raz rozpoczętéj drodze, uprosiłem pana Arnolda hrab. Skórzewskiego, iż mi przyrzekł szanownego teścia swego, Półkownika Skórzewskiego, najlepsze chęci mającego, ale cierpieniami osłabionego, w komitecie zastąpić.

Mamy więc dotąd około 600 złp. funduszu i dobre chęci, lecz jak z piérwszych, tak z drugich pomnika wystawić nie można. Podług planu, na posiedzeniu w Szczurach uchwalonego, potrzeba na splanowanie miejsca, na pomnik przeznaczonego, i sprowadzenie głazu, przynajmniéj

	1000 złp.
na wymurowanie domku . .	600 —
na fundusz utrzymania ubogiego i jako kapitał	6000 —
na utrzymanie domku w porządku przyzwoitym jako kapitał. .	600 —
	8,200 złp.

Wprawdzie lud nasz, tylu dotknięty klęskami, odbiera nam przynajmniéj na teraz nadzieję czynienia coś dla pomników, które (w ścisłém znaczeniu biorąc) niczem więcéj nie są, jak martwemi pamiątkami, i któremu wprzód podać należy rękę, jak głazom; z tém wszystkiém, ponieważ w zabytkach sławy upłynionych wieków żyją narody, uczyńmy i my coś dla uczczenia pamiątki jednego z piérwszych weteranów literatury Zygmuntowskiéj w tych opłakanych czasach. Naród szczęśliwy, żyje sławą obecną, bo go wspiéra materyalna przewaga; naród w ucisku powinien żyć przeszłością, tém więcéj, że mu ta pod żadnym względem nie czyni żadnych wyrzutów.

Sulmierzyce, dnia 20. Czerwca roku 1845.

X. *Siwicki.*

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)